Kotki bure

W małym domku mieszkały dwa bure kotki. Były do siebie bardzo podobne. Przypominały dwie włochate kuleczki. Jednak gospodarze, u których mieszkały, bez problemu je rozróżniali. Nadali im imiona: Kordek i Małek – i doskonale wiedzieli, który jest który.

Zastanawiacie się zapewne, w jaki sposób je rozpoznawali? Może miały ukryte znaki na ciele? Nie. Może miały różne kolory oczu? Nie. Może któryś miał krótszy ogon? Nie.

Gospodarze rozpoznawali kotki po ich zachowaniu.

Kordek był psotnikiem i zawsze robił dużo hałasu. Małek był cichy i spokojny. Gdy kotki były razem, bez trudu można było rozpoznać, który jest który. Kordek poruszał się bardzo szybko, podskakiwał i robił przewroty. Małek chodził spokojnie, bacznie obserwował i analizował otoczenie. Nietrudno było zauważyć, że szybki jak błyskawica Kordek dominował nad Małkiem. Był wszędzie pierwszy. Zawsze wyżej się wdrapywał i zawsze więcej zjadał. Kordek był bardzo dumny ze swoich osiągnięć. Widząc, że Małek jest słabszy, często się z niego wyśmiewał. Co gorsza, nadużywał swojej siły. Zdarzało mu się wypić samemu całą miskę mleka, nim Małek do niej dobiegł. A gdy psotnik wdrapał się na krzesło, nie pozwalał Małkowi wdrapać się na nie.

Z czasem Kordek stawał się coraz silniejszy i pewniejszy siebie, a Małek – coraz bardziej osłabiony i zniechęcony. Pewnego razu oba kotki wybrały się na wyprawę na odległą łąkę, na środku której rosło ogromne drzewo. Kordek oczywiście pierwszy dobiegł do drzewa. Gdy Małek dotarł na miejsce, Kordek rozpoczął już wspinaczkę. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ drzewo miało wysoki, gruby i śliski pień. Małek popatrzył swoim bystrym wzrokiem i przeanalizował sytuację. Wynik analizy nie był dobry. Według niego wejście na drzewo to tylko połowa sukcesu, zaś zejście po śliskim pniu będzie dużo trudniejsze.

Tymczasem Kordek wdrapał się już na pierwszy konar. Widząc Małka w dole, zaczął się z niego wyśmiewać. Śmiał się długo i głośno. Jednak Małek nie dał się sprowokować. Przekonany o swojej racji, pozostał na dole. Znudzony siedzeniem na drzewie Kordek uznał, że czas zejść na ziemię. Szybko jednak zorientował się, że zejście nie jest tak łatwe jak wejście. Próbował wiele razy, jednak jego pazurki ześlizgiwały się z pnia drzewa. Mimo wielu prób nie udało mu się bezpiecznie zejść. W końcu spadł z drzewa, dotkliwie raniąc jedną łapkę.

Tym razem nie było mu do śmiechu. Łapka bardzo go bolała i nie był w stanie sam się poruszać. Nie było rady – trzeba było poprosić o pomoc Małka. Ale czy ten zechce pomóc? Czy zapomni o wszystkich przykrościach? O dziwo, Małek nawet nie czekał na prośby Kordka. Sam zaproponował pomoc. Po powrocie do domu jeszcze przez wiele dni Kordek leczył obolałą łapkę. W tym czasie to Małek wszędzie pojawiał się pierwszy, dzięki czemu poczuł się ważny i silny. Nie wyśmiewał się jednak z Kordka, który z chorą łapką zostawał daleko z tyłu.

Z czasem Kordek wyleczył swoją łapkę, a Małek stał się odważny i pewny siebie.

Od tego momentu nikt już nie był w stanie rozróżnić kotków – nawet ich gospodarze.

Pamiętajcie: Prawdziwa siła nie polega na byciu lepszym od innych, lecz na umiejętności pomagania i okazywania serca. Dobro, które dajemy innym, zawsze do nas wraca.

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026